Do numeru 101 Gazety
Korrespondenta Warsz:
1818.

ROZMAITOSCI.

NUMER 53.

I.

Wanda

z rękopismu

Adama Stanisława Naruszewicza.

(*Dokończenie*).

Równa zachodzi niepewność o śmierci tey Królowey. Kadłubek o iey wskoczeniu do Wisły niewspomina, przestaiąc na tem, że umarła bezpotomnie, przeniosłszy dziewictwo nad stan małżeński. Bogufał o bohaterskiey iey ofiarze pierwszy powiedział, i dał pochop Długoszowi, iż on i grób iey przy Mogile (1) nad rzeką Dłubią usypał.

Zdałoby się więc, iż cała ta powieść z podania tylko gminu, baśnie sobie częstokroć z zasłyszaney iakowey prawdy tworzącego (2) przeniosłszy się do pierwszych historyków naszych, znalazła wiarę w potomności. Wszelako ieżeli temu zupełnie nie wierzymy, co oni napisali niemożemy też zupełnie przeczyć,

---

(1) *Tak się zowie osada, w którey roku 1218 — 1229 Iwo Odrowąż Biskup Krakowski założył opactwo Cystersów — niebyło wtenczas wzmianki o imieniu tey Xiężney, i to samo dowodzi, że ręka Długosza daleko później iey chorągiewkę zatknęła na cudzey Mogile, iak myśl pobożna uczciła wierzchołek teyże Mogiły słupem i obrazem Chrześciiańskim. Liczne są na przestrzeni Sławiańskiey Mogiły i osady na pamiątkę ich byłości Mogiłami, Mogilanami, Mohilewami i Mogilnicami zwane — Niewzbudziło to ciekawości naszych Kronikarzy, dla kogo z nich każda była usypana — zaledwo wspomina się w kronikach o mogile Wadima pod Nowogrodem Wielkim, Igora pod Korostenem: (Iskorostią) w ziemi Drewlańskiey, Mendoga w Nowogrodku Krzywiczanow — i wszędy tak one się zowią — Reszta grobowców co są nad rzeką Pilicą, Dunaycem, nad Słuhną, pod Kiiowem, w Ukrainie nad rzeką Soroką — nad rzeka Wołgą — pod Ładogą starą — w Jaćwiei pod Drohiczynem i Mielnikiem, kilka podobnych w Czerwoney Rusi, na Szląsku pod Opawą i kilka, (iak mi powiadał P. Bandtkie w Krakowie) takichże nad Odrą — w Węgrach nad Dunaiem pod Budzynem, i inne, pozostały bez opisu i bez nazwisk, bo niechciano zostawić potomkom tey wiadomości. Trzy iednak Mogiły z powodu bliskości Krakowa iako to: na Krzemionkach, nad Dłubnią, i w Krakoszowicach będące, chciano uiąć w dzieie nasze, aby określić dawność panuiących w Krakowie i byłość ich ziemnemi pomnikami utwierdzić. — Nie można iednak wierzyć takim opisom cząstkowym, kiedy całkowite dzieie ukryte, nieznane nikomu, i rzec można, zagubione. Względem Mogiły mniemanego Kraka rzecz do zastanowienia, że on niby iest założycielem Krakowa, a Mogiła iego iest na obcey dla miasta ziemi usypana. W archiwum bowiem mieyskiem okazuie się, że miasto Kraków mimo hoyne uposażenie Królów, nigdy stopy ziemi na prawym brzegu Wisły niemiało — niewidać o tem żadney wzmianki w przywileiu Locationis miasta przez Bolesława Wstydliwego 1257 roku, i we wszystkich nadaniach późnieyszych. — Taka oboiętność względem założyciela okazuie, że miasto w dawnych wiekach niesłyszało o tym dobrodzieiu swoim, on tylko wylągł się, panował, i pogrzebał się w umyśle Kronikarzów swoich. (Równie ten iako i drugi przypisek iest P. Z. Chodakowskiego.)*

(2) *To zdanie właściwe swoiemu czasowi — w którym o zachowaniu się i szukaniu między ludem wieyskim podań nic Naruszewicz nie słyszał.*

aby w tey baśni cokolwiek się prawdy nie naiazło.

Mogła co zasłyszeć niepiśmienna starożytność nas a o Amazonkach narodzie Skityyskim wsławi nym od Herodota dziełami rycerskiemi, i Wandę sobie z niego utwprzyć. — Mogła też zasięgnąć wiadomości o niewiastach Słowiańskich, które częstokroć, iako w dzieiach S wian czytamy, mężom swoim woiować pomagały. Jle kiedy zwyczayna to była Kadłubkowi, dzieła innych nawet narodów, że one iakiekolwiek krwią lub posady z Polakami miały związki, do swoich rodaków stosować.

Wiadomo nam iest także z Czeskich i Narodowych Kronik, że Xiążę Krak, ktokolwiek on był urodzeniem Czech lub Polak, czyli iakom wyżey mówił tenże sam, co Samo Franek, że mówię ten Krak nad Polskim i Czeskim panował narodem, i że zostawił po sobie dziedziczkę stolicy córkę Libussę, która przez czas nieiaki w panieństwie żyiąc, nakoniec, wieśniaka iakiegoś nazwiskiem Przemysława za męża sobie obrała. — Za panowania tey Libussy z Przemysławem odnowił się w Czechach, a może dla sąsiedztwa i iedności rządu w obu tych narodach, starożytny Skityyskich Amazonek rodzay. Zbierały się pod chorągiew nieiakiey Wlasty powolaniem panny, liczne matrony, których chęć wyzwolenia się z pod zwierzchności męzkiey, ręce im uzbroiła. Rozliczne swawole i rozboie tych kobiet kroniki Czeskie obszerniey opisuią.

Jeżeli ta Własta niebyła Wandą Polską, albo ieżli Wanda niechcąca także według powieści Pisarzów naszych żyć w małżeństwie, niebyła z iey towarzyszek; przynaymniey podobne w obu narodach Polskim i Czeskim dzieiów okoliczności, to iest, panowania Kraka, następstwo iego córy Libussy, niewieści przeciw zwierzchności męzkiey związek, nakoniec, następne zaraz po Wandzie panowanie Przemysława, a kmiecego także, bo złotniczego rzemiosła wyniesionego, daią poznać, że Historya o Wandzie z Czeskich i Polskich baiek, lub z przewróconey prawdy iest złożona.

Nie możnaby zupełnie odrzucać i następuiącey uwagi naszey. Czytamy w Dytmarze', że za Geyzą oycem S. Stefana była nieiakaś Xiężniczka nazwana od Słowianów Bełaknehini czyli iak on tłumaczy piękna Pani. Uczony Pisarz nayświeższey historyi Węgierskiey Jerzy Pray dowodzi, iż Beła Knehini była siostrą Mieczysława I. u naszych Kronikarzów pod imieniem Adelaydy znaioma. Poślubił ią sobie Geyza stary po zmarłey Sarolcie Giuli Xięca Siedmiogrodzkiego córce. — Ta Pani owdowiawszy młodo a maiąc od męża zostawione w rządzie Królestwo, obróciła na siebie oczy Kupy Xięcia Semehayskiego, który z nią razem i Królestwo Węgierskie chciał otrzymać. Stefan syn Geyzy z pierwszey żony był iego dziedzicem. Stąd urosła woyna z Kupą. Niewiadomo nam iaki był koniec młodey Adelaydy; o dzikich iey obyczaiach i ochocie do dzieł rycerskich znayduiemy ślad w Dytmarze który o niey pisząc mówi, że konno obyczaiem żołnierskim przeieżdżaiąc się, iakiegoś żołnierza zabiła. Bydź mogło zatem, że ta bohaterka, gdy potem Stefan zwyciężył Kupę, z rozpaczy do rodow tego kraiu uszła, i na pograniczu Węgierskim, gdzie teraz Mogiła, dokonawszy życia, grób tam znalazła. Dwa wieki od iey śmierci do Kadłubka upłynione, mogły ten prawdziwy przypadek baśniami gminnemi okrasić i podać materyią Kadłubkowi do pisania o Wandzie.

II.

O Wieszczach Prowancyi

zwanych Trubadurami.

(Ciąg dalszy.)

Tamci zaś poeci, niektórzy na tronie, niektórzy blisko niego wychowani świat cały,

przebiegaiąc, tak wielkie iego czyny, iak naymnieysze drobiazgi życia domowego opisywali, a z naywiększą dokładnością czyny ważnieysze potomności podaiąc, zdziałali ią świadkiem ówczesnych wieków.

Widzimy iż tyle kart przez wieki historyi wydartych, sam *Homer* zastąpił. A tysiące dzieł, tym podobnych (trubadurów) podaie nam historyią czasów, których byśmy bez nich nie znali.

We wszystkich takowych opisach widzieć można to męztwo i tę waleczność która była cechą tego równie mężnego iak lubiącego uciechy narodu. Tę dumę i przewagę możnieyszych, którzy zagarniaiąc słabszym posiadłości i maiątki, trwonili ie rozrutnością. Tę ich niepodległość rządzoną okolicznościami i podług nich czasem do podłości się zniżaiącą. Ten ślepy fanatyzm zepsutego duchowieństwa i te hańbiące go przesądy. To rozhukanie i samowolność niespokoyney i wszystkomożney szlachty. Ten sprawiedliwy sąd o ludziach i rzeczach i tę szczerość męzką i prostą która równie twardemi wyrazy panuiącym iak i innym ich wady, sprosne czyny wyrzucała. Widać nareszcie podstawę rycerstwa (chevalerie) iego zatrudnienia, zabawy, prawidła, obyczaie, a naybardziey to oddanie się płci piękney, i to dla niey wszystko poświęcenie które pierwszą zotało sprężyną społeczeństwa.

W naydawnieyszych wiekach, śledząc północnych ludów obyczaie, znayduiemy dowody uszanowania i czci prawie, którą Germany, Skandynawy, Scyty i inne narody kobietom oddawały. One w imie Bóstw wyrocznie ogłaszały, one ich imieniem przemawiały, a tak panowanie piękności coraz więcey się szerzyło, religiynemi uświetnione wyobrazeniami.

Niewchodząc czy płeć piekna szybcieyszym od nas sposobem widzenia, czy gietkością umysłu, czy zręcznością od przyrodzenia iest udarowaną; zawsze iednak słodyczą dzikość zwyciężała i miała wpływ na obyczaie publiczne i na nayznakomitsze dzieła.

W tym wieku w którym początkowa cywilizacya iuż przecierała się przez grubość obyczaiu i pierwszy promień, że tak powiem oświaty rzucać zaczęła, w Prowancyi, w tym ulubionym od nieba kraiu, by zyskać piękność którą ubóstwił rycerz, za nic nie liczył ni znoie, ni rany, ni śmierć samą. Nieraz zdobycz zabitego nieprzyiaciela ozdabiała mury świątyn, w którey kochance wierność przysięgał.

Wyobrażenia miłości i męztwa zdawały się nierozdzielne. Poeci razem ie śpiewali. Kobiety wzniecały w nich zapał, dawały przykład męztwa, dzieliły prace i niebezpieczeństwa woyny, śmiercią nawet dla sławy pogardzaiąc.

Gdy obyczaie i sposób bytu, iakikolwiek od zarodku wzięły kierunek nawet po zmiennych i upłynionych wiekach znayduią się ich ślady. — Prowancyi mieszkańcy, zmieszani Gaulowie i Germanowie zachowali cześć dawną dla kobiet, rycerstwo nieutworzyło nowych dla siebie prawideł, dawne tylko rospostarło i ukształciło. — Woyna, miłość i pobożność były podstawą tego rycerkiego towarzystwa, a chociaż i lud i możni, duchowne wyobrażenia za pierwsze uważali, bóy i miłość, te namiętności dusze nasze zaymuiące, brały górę nad prawami religii, która tylko dla przyszłego szczęścia ziawioną była Cała ta pobożność, niepotrafiła zabronić im oddychać mordem i częstokroć lepiey kochance iak Bogu służyć.

Oddać zupełnie swe serce kochance, dla niey tylko sławy się dobiiać, dla niey zbierać wawrzyny, cnoty, iey doskonałości wychwalać, iey służyć, iey bronić, iey swe życie poświęcać, słowem: szczycić się imieniem iey niewolnika i wielbić ią iak Bóstwo iakie, nic nie żądaiąc prócz łaskawego rzutu oka w nagrodę, to było powinnością rycerza lub tego co nim chciał zostać.

Do powinności Trubadurs, prócz powyższych, należało ieszcze opiewanie płci piękney i miłości, — Z pomiędzy nich iedni kochaniem, inni chęcią sławy, inni nawet żądzą polepszenia bytu swego uniesieni, śpiewali i swą lutnią panowanie kobiet powiększali i ustalili.

Chęcią wielbienia płci piękney powodowani, przebiegali różne kraie, a tym sposobem i historyą czasów w których żyli, do potomności podali.

(*Dalszy ciąg pożniey*).

III.

o Literatach w Towarzystwie.

Descartes który życie swoie przepędził w osobności i głębokiey rozwadze, — milczał pospolicie w licznych towarzystwach.

Wielki Kornel, był nudny w towarzystwie, — i nie mówił nawet dobrze tym ięzykiem, który posiadał naydokładniey.

La Fontaine, kiedy znaydował się tylko w licznie zebranych osób gronie, miał postać nikczemną, a ów nieporównany poeta, nie umiał dobrze i naypotocznieyszych opowiedzieć rzeczy.

„Powinienem, pisze JJ. *Rousseau*, (Con„fes. 5 liv:) bydź spokoynym ażebym mógł „myśleć. Chcąc się znaleść w towarzystwie „i mówić stosownie, potrzeba w iedney chwili „myśleć, a do tego o tysiącu rzeczach. Sa„mo wspomnienie o tylu przyzwoitościach „których bym pewnie wszystkich niepamiętał, „odeymuie mi śmiałość. Nie rozumiem nawet „iak można rozmawiać w towarzystwie; za „każdym bowiem słowem potrzebaby myśleć „o wszystkich tam znayduiących osobach, — „potrzebaby znać ich charaktery, ich życie, a „to, ażeby bydź pewnym nieobrażenia które„go z nich. W tey mierze ci, którzy oddali się „więcey światowości, lepiey sobie postępuią „Wiedząc co wypada zmilczeć, są pewnieyszemi „tego co mówią; a iednakże i tak wyśliznie „się im niekiedy z ust iaka niedorzeczność. „Sądźcież dopiero o człowieku, który nigdy „światowości się nie oddawał; — niepodobieństwem mu iest prawie i przez iedną nawet „minutę bezkarnie mówić. “

Marmontel. w towarzystwie tak był nudny, iż mówiono: — prawdę czytać iego powieści aby się pozbył nudów mówienia z nim.

IV.

Dawny fałszywy Messyasz Berlinski.

(*Dalszy ciąg.*)

Gumto z Meklęburg Szwerynu był około 1765 roku owczarzem w Prenzlowie. Tam przybył Rosenfeld, którego ten znał iuż był z powieści, i zabrał się do niego na noc. Mówił zatym wiele do niego z pisma, a gdy przy dziękczy ieniu po wieczerzy wspomniano imie Jezus, Rosenfeld odezwał się: „Jezus był z wami u stołu, a wy go nie znacie? „ Odieżdżaiąc napisał owczarzowi niektóre z pisma słowa, żeby ie rozważał; a gdy powracał, spytał go się, czegoby się z nich domyślił? Nakoniec odkrył mu się: że był prawdziwym Zbawicielem świata, który ma wszystkich odkupić i zbawić; że był prawda przed nim, ktory się także mienił Zbawicielem, ale nim nie był prawdziwie. On był prawdziwym mocarzem, ktory miał ludzi do Nieba przenieść nie dawszy im skusić śmierci; Xięża, którzy wszystkim śmierć obiecuią, sa kłamcami i t. d. Ma klucz do Raiu i Księgę żywota, ta Księga iest zamknięta 7 pieczęciami, a dla iey otworzenia trzeba 7 panien. Te iuż były do tego przeznaczone od początku świata, a między niemi były do tego wybrane trzy córki Gumto, ktore przeto wydać powinien. Czego gdyby nie uczynił, wszystkieby dusze wołały na niego o pomstę. A gdyby sam niechciał wykonać tego; to by na niego spadły wszystkie kary i przestępstwa, które na Gumto zwalić się miały. „Z boiaźni tedy i politowania, żeby tylie dusz nie zgubić zezwolił na wszystko prosty a bardzo poczciwy Gumto; wszakże w tenczas, dla wielkiey pewnie młodosci córek iego do niczego nie przyszło. Gumto ten dostał się potym do Berlina, i dał wielkie znaki przywiązania swego do zdań i osoby Rosenfelda.

(*Dalszy ciąg pożniey*)